

ROZDZIAŁ IV**ZWROTY, FRAZEOLIZMY, IDIOMY, POWIEDZONKA**

W rozdziale znalazły się autentyczne w północno-wschodniej odmianie gwary zwroty, frazeologizmy, powiedzonka, ustabilizowane połączenia wielowyrazowe, a jest ich 640. Pochodzą z różnych, choć bliskich sobie źródeł, niemniej zostały rozdzielone na pięć osobnych grup *A, B, C, D, E*. W materiałach wcześniej **publikowanych zachowano pisownię autorów**, nieraz odmienną od Słownika Stela. W przypadku informatorów ustnych, starano się zachować walory ich mowy. Tłumaczenia podanych tu zwrotów nie zawsze można dokonać dosłownie.

- **Część A, Popularne zwroty, typowe zdania i powiedzonka** zaczerpnięte ze źródeł mówionych i pisanych z Bronowa, Czechowic-Dziedzic, Ligoty, Zabrzega, Zarzecza

Ale móm z tobóm utrope. – Ale mam z tobą kłopoty.

Antek schował do kapsy wielki pitlok. - Antek schował do kieszeni wielki nóż.

Aż mu płaczki wyszły na wyrch. – Aż mu łzy wyszły na wierzch.

Babka fest przaje swoim wnukóm. – Babcia bardzo kocha swoje wnuki.

Baby chodziły po szkubaczcze. – Kobiety chodziły drzeć pierze.

Baby narobiły straszego krawalu. – Kobiety narobiły wielkiego hałasu.

Baby szkróbiły, a potym biglowały płachty. - Kobiety krochmały, a potem prasowały prześcieradła.

Baby szły piechty na rynek z pytlkami. – Kobiety szły piechotą na targ z tobołkami.

Był ś niego charczek, niedoś że chrómy, to jeszcze puklaty. – To był taki zdechlak, nie doś że kulawy, to jeszcze garbaty.

Był ś niego wielki drzistok, fórt prawił bery a wice. – On był wielkim żartownikiem, cały czas opowiadał bajki i dowcipy.

Cera dostała herbowizne po matce. – Córka dostała spadek po matce.

Chałpa miała piykny cokiel i ankrowane ściany. - Dom miał ładną podmurówkę i kłamrowane ściany.

Chałpa miała piykny gibel. – Dom miał piękną facjatę.

Chłop był chycóny i wyprawioł breweryje. – Mężczyzna był pijany i się awanturował.

Chłop mioł gruby bachórz, był bachraty. - Mężczyzna miał gruby brzuch, był brzuchaty.

Chłop mioł piykne, czorne fusy. – Mężczyzna miał piękne, czarne wąsy.

Chłop miał rafioka, szkróbe i balónioka, a w zimie jeździł na strómbku. - Chłop miał wóz na drewnianych kołach z metalowymi obręczami, duży wóz (skrzyniowy), wóz na gumowych kołach, a zimą jeździł saniami.

Chłopcy jeździli na szlincugach po lodzie, a jedyn ś nich miał kolybusy. - Chłopcy jeździli na łyżwach po lodzie, a jeden z nich miał łyżwy z zaokrąglonym przodem.

Chłopy poszwajsowali rury do cyntralnego. – Mężczyźni zespawali rury do centralnego ogrzewania.

Chycili chłopca za hyrtón, żeby sie nie ciepół. – Chwycili mężczyznę za gardło, żeby się nie rzucał.

Ciepie żicióm od samego rana. - *przen.* Dąsa się (*dosł.* rzuca tyłkiem) od samego rana.

Dali my siano do rogoci. – Ułożyliśmy siano w kopach.

Dej mi pusy. – Pocałuj mnie.

Dej pozór na beboka! – Uważaj na straszydła!

Dej se pozór podciepie, bo dostaniesz manty! – Uważaj ty najdo, bo dostaniesz lanie!

Do bóntramy prziwiesili lampe. – Do belki pod sufitem powiesili lampę.

Do broga my nasuli ziymioków i merekwie. – Wsyпалиśmy do kopca ziemniaki i marchew.

Do szpyrnika dali wyndzónke i szpyrke. – Do schowka włożyli wędzonkę i słoninę.

Dostali sie gibko szłapcugym do miasta. – Dotarli szybko piechotą do miasta.

Dziecka bawiły się w kącie mandorami. – Dzieci bawiły się w kącie lalkami.

Dziecka grały w koble. – Dzieci grały w... (gra zręcznościowa z podrzucaniem śrub od podków lub kamyków)

Dziecka od bawynio były fest zmazane. – Dzieci w czasie zabawy bardzo się wybrudziły.

Dziecka, przestóńcie szkryfać po zeszyce! – Dzieci, przestańcie kreślić w zeszyce!

Dziecka, przestóńcie sznupać w tej szpaisce! – Dzieci, przestańcie myszkować w tej spiżarce!

Dziołcha miała szumny letnik. – Dziewczyna miała piękną suknię.

Dziółsze było fest gańba. – Dziewczynie było bardzo wstyd.

Fórmón wozym sturził do drzewa. – Woźnica uderzył wozem w drzewo.

Fórmón założył kóniowi szery i wzión do rąk opraty. – Woźnica założył koniowi uprząż i wziął do rąk lejce.

Frelka zawiązała se sznórke na maszke. - Panna zawiązała sznurówkę na kokardkę.

Galant chodzi ku dziółsze na zolyty. – Kawaler chodzi na randki do dziewczyny.

Gospodyni na wieczór odbywo krowy. – Gospodyni wieczorem karmi krowy.

Idymy dzisio na wander. – Idziemy się dzisiaj powłóczyć.

Idź krajiczekym pumału, a dej pozór, żeby do cie mlyczkorz nie sturził. – Idź skrajem drogi powoli i uważaj, żeby cię mleczarz nie potracił.

Jak kura zaczęła kwuczeć, to jóm posadzili za kwuke. – Gdy kura zaczęła kwoczeć, to ją posadzili jako kwokę.

Jak mosz na miano? – Jak masz na imię?

Jak padze, to zawsze rzykóm, bo nimóm co robić. – Jak pada, to się zajmuję modlitwami, bo nie mam co robić.

Jak synkowi doszły roki. – Jak chłopak wydorostał

Jedyn a jedyn je dwa. – Jeden dodać jeden równa się dwa.

Jerómecku, ale tam fest padze! – (Jerómecku), ale tam mocno pada!

Jo cie nauczym moresu, ty pierziński mamlasie! – Ja cię nauczę porządku, ty pierońska ofermo!

Jónek był jeszcze swobodny. - Janek był jeszcze kawalerem.

Jurziczki naszły se kwatyr pod dachym. – Jerzyki pod dachem znalazły sobie mieszkanie.

Kachloki długo trzymajóm hyc. – Piece kaflowe długo trzymają ciepło.

Kaj się jyny dioboł wysmoli, tam go nóndziesz (uwidzisz). – O kimś, kto się wszędzie wepcha.

Kasik sie mi zabelóntoł... - Gdzieś mi się zapodział...

Kiszka z ziymiokami je fest zdrowo. – Zsiadłe mleko z ziemniakami jest bardzo zdrowe.

Kole chałpy rosły piykne lyski. – Obok domu rosła piękna leszczyna.

Kole krzipopy rosły dudławe wiyrzby. – Obok przykopy rosły spróchniałe wierzby.

Kole stodoły stoł gepel. – Obok stodoły stał kierat.

Koždy rok sie chodziło do sómsiadów ze zbijaczków. – Co roku chodziło się do sąsiadów z wyrobami ze świniobicia.

Krepliki się jodo w masny czwortek. – Pączki się jada w tłusty czwartek.

Krupnioki, leberke i preswórszt robi sie z kormika. – Kaszanke, pasztetówkę i salceson robi się z tucznika.

Łóńskiego roku były łacne ziymioki. - W zeszłym roku były tanie ziemniaki.

Mama nóm dali na obiod kapanke. – Mama nam dała na obiad zupę z lanym ciastem.

Masorz w laworze rozrobił gardawe. – Rzeźnik w misce zarobił kaszanke.

Matka się tropi o dziecka, kiere pojechały za granice. – Mama się martwi o dzieci, które pojechały za granicę.

Młody pón miał piyknom wónke przipiyntóm szpyndlikym do ancuga. – Młody pan miał piękny bukiecik przypięty szpilką do ubrania.

Mój potek i potka dali mi paczek z prezyntym. – Rodzice chrzestni dali mi paczkę z prezentem.

Mój tacik mieli szumne fusy. – Mój tatuś miał piękne wąsy.

Muszmy na wiesieli gorzołki nasztelować. – Musimy na wesele zaprawić wódki.

My sóm stela. – Jesteśmy (pochodzimy) stąd.

Naciepali my forymnie tego szutru na wóz. – Naładowaliśmy sporo tego żwiru na wóz.

Na muzyce szumnie tańcowali gryfno dziołcha i gibki synek. – Na zabawie ładna dziewczyna i zgrabny chłopak pięknie tańczyli.

Na muzyke przyszła szumno frelka. – Na zabawę przyszła ładna panna.

Na odpuście grali na lajerce. – Na odpuście grano na katarynce.

Na odpuście my nakupili bómbónów, szkloków i kanoldów. – Na odpuście kupiliśmy dużo cukierków, landrynek i mlecznych cukierków.

Na plac wjechał drabiniok. – Na podwórko wjechał drabiniasty wóz.

Na placu mieli sóm maras. – Na podwórku mieli same śmieci.

Na polu był dzisio wielki hyc. – Na dworze był dzisiaj wieki upał.

Na polu było pełno żółtego rapsu. – Na polu było pełno żółtego rzepaku.

Na polu fujało śniegym i były wielki zomynty. – Na dworze wiało śniegiem i były duże zaspysy.

Na polu zbiryali kwaki. – Na polu zbierano brukiew.

Na swaczyne my jedli kołocze. – Na podwieczorek jedliśmy placki (kołacze).

Na świynta ustroili my w izbie piykny goik. – Na święta przystroiliśmy w pokoju choinkę.

Na wiesieli robióm roztomańte szlogi. – Na weselu robią rozmaite bramy.

Na wysiodkach siodoł starzik i kurził fajke. – Na siedzeniach przy wejściu do domu siadał dziadek i palił fajkę.

Napotkała myśliweczka bardzo szwarneho. – Spotkała bardzo przystojnego myśliwego.

Oświyc światło we waszkuchni. – Zaświec światło w gospodarczej kuchni.

Ożyrok leżoł na otómanie. – Pijak leżał na kanapie.

Óna mu to nasfol zrobiła. – Ona mu to celowo zrobiła.

Piyrsze małżyństwo od Pónbóczka, drugi od ludzi, a trzeci ode diobła. – nie wymaga tłumaczenia

Podaj gibko tyn amper. – Podaj szybko to wiadro.

Położył się na zim w lesie, aże go mrowce oblażyły. – Położył się na ziemi w lesie, aż go obeszły mrówki.

Przestón już pyrczeć, drzistoku. – Przestań już żartować, komiku.

Przestón mi tu nuchtać! – Przestań mi tu węszyć!

Przestón na mie gichać, pakarzo. – Przestań na mnie pryskać, paskudo.

Przestón sie szprajcować! – Przestań się upierać!

Przestón sie tak roztopiyrzać! – Przestań się kokosić!

Przestóńcie dziecka tela rómpłować! – Przestańcie dzieci hałasować!

Przez wyglynde podowali kiesik siano. – Przez wnękę na strych kiedyś podawano siano.

Przi grabiyniu narobiłach se plynskiyrzy. – W czasie grabienia narobiłam sobie odcisków.

Przi miesięczku chłopi poszli chytać ryby. – Przy świetle księżyca mężczyźni poszli łapać ryby.

Przykludźcie tego kluka do chałpy. – Przyprawdźcie tego chłopca do domu.

Rano my jedli jajuszka ze sznytlokym. – Rano jedliśmy jajka ze szczypiorkiem.

Rożgni światło w kuchni. – Zaświeć światło w kuchni.

Rób to opatarnie, a dej pozór żeby sie nie chyciło. – Rób to ostrożnie i uważaj, żeby się nie zapaliło.

Siedz cicho, ty pieroński giździe. – Siedz cicho, ty (pieroński) smarkaczu.

Skirz czego óna ryczy? – Dlaczego ona płacze?

Sómsiadka zamkli koze do corka, bo sie bodła. – Sasiadka zamknęła kozę to zagrody, bo bodła ludzi.

Spółki ani dioboł nie pochwoli. - Spółki ani diobeł nie pochwali.

Starzik chodzili kole dóma o kryce. – Dziadek chodził koło domu o lasce.

Stolorz nastругoł fest kłopotków. – Stolarz naciął dużo klocków.

Strugoł sy mnie błozna. – Żartował ze mnie.

Synek był spórny i dostał po fyrnioku. – Chłopak był nieposłuszny i dostał po gębie.

Synek muldoł w gymbie szkłoki. - Chłopak ssał w ustach landrynki.

Synek poszpluchoł krachele, aże mu sie za kragiel włoła. – Chłopak wzburzył lemoniadę, aż mu się włoła za kołnierz.

Synek siedzioł matce na klinie. - Chłopczyk siedział matce na kolanach (podołku).

Synkowi spadła keta w bicyglu.- Chłopcu spadł łańcuch w rowerze.

Szkyrtnij tam szalter i oświyc w kumorze. – Włącz światło i zaświeć w komorze.

Ś ciebie je tako trómpeta! – Jesteś taka trąba!

Ś niego urós piykny karlus. – On wyrósł na pięknego młodzieńca.

Tam, kaj dioboł dobranoc prawi. - Tam gdzie diabeł mówi dobranoc.

Ta robota procnie nóm idzie. – Ta praca marnie nam „idzie” (bez efektu).

To nie był dobry malyrz, jyny pultok. – To nie był dobry malarz, tylko fuszerant.

Trzeja przeluftować izbe. – Trzeba przewietrzyć pokój.

Tyn to diobła za rogi posoł. – O kimś odważnym i bezkompromisowym.

Tyn to mo ale diobli szczęści! – Ten to ma diabelne szczęście!

Ubiyrej sie hónym, bo jadymy do miasta. – Ubieraj się szybko, bo jedziemy do miasta.

Ujno wsadziła do trómby babówkę do upieczynio. – Wójenka włożyła do piekarnika babkę, żeby ją upiec.

Ukrej mi szczuczke kołocza. – Ukrój mi kawałek placka.

Ustón mie bałamónić! – Przestań mi zawracać głowę!

Ustón na nióm gabać, opico jedna! – Przestań ją zaczepiać, małpo jedna!

W bóncloku był topióny fet i szpyrki. – W glinianym garnku był topiony smalec i skwarki.

W chlywie sóm trzi babucie, a jedyn z nich je łebski bagóniok. - W chlewiku są trzy świnie, a jeden z nich to spory tucznik.

W kajfasie było już mało malty. – W skrzyni było już mało zaprawy.

W kamerliku były zaparte dźwiyrzi. – W komórce były zamknięte drzwi.

W kuchyni stoł piec, a w nim trómba. – W kuchni stał piec, a w nim piekarnik.

W kumodzie leżały jakiś stare lónty. – W komodzie leżała jakaś stara odzież.

W lesie rosły prawoki, poloki, sośnioki i maśloki. – W lesie rosły prawiki, borowiki, podgrzybki i maślaki.

W lesie szła lynia aże na kolyj. – W lesie wiódł dukt aż do kolei.

W nocy na polu lotały i świeciły jóniczki. – Nocą na polu latały i świeciły robaczki świętojańskie.

W odmaryji je schowany cukier. – W szafce na żywność jest schowany cukier.

W padole pływały kapry i lalce. – W stawku pływały karpie i płotki.

W rzyce po deszczu płynęła kalno woda. – W rzece po deszczu płynęła brudna woda.

W starym piecu dioboł poli. – O starszej, lecz jurnej osobie, zwykle kobiecie.

W stawie kole pidła pływały wielki kapry. – W stawie obok śluzy pływały duże karpie.

W szafarni na sypaniu było nasute żyto. - W skrzyniach na strychu było wsypane żyto.

W życie rosło doś łebsko kąkola. – W życie rosło dość dużo kąkolu.

We waszkuchni warzymy strowe do gowiedzi. – W kuchni gospodarczej gotujemy strawę dla świń i krów.

Wedle stawu grobel sypióm. – Tyle można zrobić ile starcza materiału. (przysłowie)

Wedle stawu szła wysoko grobel. – Wzdłuż stawu biegł wysoki wał.

Widzisz, teraz ci szupi! – Widzisz, teraz się boisz!

Wieczór na polu lotały same myntopyrze. – Wieczorem na dworze latały same nietoperze.

Wyglądo, jakby go dioboł na porwózku kludził. – O kimś pokonanym, bezsilnym, bezbronnym.

Z gorka odbiła sie glejta. – Z garnka odpadła emalia.

Za bajtla posoŃtech krowy na łęgu. – Jako dziecko pasałem krowy na łące.

Za naszporowane pinióndze kupił se babucia. – Za zaoszczędzone pieniądze kupił sobie prosię.

Zowitzka je panna, kiero mo dziecko, a ni mo chłopa. - Panna z dzieckiem to taka, która ma dziecko, a nie ma męża.

Zróbcie mi jedyn miszung malty w kajfasie. – Zróbcie mi jedną porcję zaprawy w skrzyni.

Żebroki chodzóm po hefcie. – Żebracy chodzą po prośbie.

Żymłoki sóm krupnioki bez krupy, jyny z żymłóm. – (Żymłoki) to kaszanka bez kaszy tylko z bułką.

Żymła je miyńszo od chlebiczka. – Bułka jest mniejsza od chleba.

- **Część B, Frazeologizmy** pochodzące z różnych źródeł regionu czechowickiego, w tym od Marii Czyż z Zabrzega

a podłoge wymyŃtach przed grómnicami - „na Matkę B. Gromniczną”, tzn. b. dawno temu ale wszystkimu kóniec, aji tymu na korycie – wszystko się kiedyś kończy, nawet żywot tego w korycie (zabitej świni)

ani sie nie spozdoł – ani nie zauważył, nie zreflektował

aż tu nie zastanóm bajzlu – żeby (goście) nie zastali bałaganu

baba zapómniała kierymu patrzy – zapomniała czyją jest żoną (zdradziła męża)

bechły sobą nażgane – upiwszy się, upadły

błyaskało sie, ale dobrze, że nie grzmiało – (według 90-letniej babci, autentyczne)

boże, oświyc nasze zboże, a sómsiadowe niy! – w czasie okadzania pól na „zielone świętki”

by to dziadzi wziyni – dosł. by to dziady wzięty, wyraz niezadowolenia
 być dóma (w dóma) – rozumieć o co chodzi
 być na kumorze – być lokatorem
 być na wymowie – na dożywotnim mieszkaniu po przekazaniu spadku
 bydzie ci przy babie lepi – z kobietą zawsze lapiej
 był chłop umarty (u Marty), jod pił i groł w karty – zagadka, nabiera sensu w wersji mówionej
 był krawal - awantura
 chaja idzie od Rudzice – zbliża się burza lub chmura deszczowa od Rudzicy (od zachodu)
 chycił go za loto i wyciep – złapał za „skrzydło” i wyrzucił
 chyc się jakigo porządnego synka – poznaj (zwiąż się z) jakiegoś porządnego chłopca
 chytnął go na spaniu – złapał go, gdy ten spał
 ciąg mi z oczy – zniknij mi z oczu, zmykaj, odczep się
 cieszył się jak synek - radował się jak dziecko
 cisty sie pod skrzidła – pchały się pod skrzydła
 dejcie pokój biydzie, aż ji wiyncyj bydzie – na razie problem zostawcie, chyba, że narośnie, to...
 doł cere za szwoczke – dał córkę wyuczyć na krawcową
 drzistu-chlastu aż ku miastu – opowiadanie głupstw, mówienie bez sensu
 dziecka tóż majóm przeciwne – ale mają te dzieci niedobre
 dźwigała nos – podnosiła z dumy nos do góry
 fórt kaj co mu się nie widziało – nic mu nie odpowiadało
 fyrtóm-pyrtóm, jo się zwyrtóm – powiedzonko pozbawione większej treści
 galanka musi mieć pierzyny – narzeczona musi mieć przygotowane pierzyny na wyprawę
 głupio fandzoli - głupio gada
 gorzołki za kragiel nie wylywoł – nie stronił od wypicia
 gzuł jak wściekły dioboł – szybko biegł lub jechał
 hań downi - dawno temu
 i po ptokach – i po sprawie
 idź mi tam z takim mamlasem – daj spokój z taką oferłą
 isto kocur porwoł – na pewno kot sobie zabrał (brak winnego)
 jak bydziesz taki morus, to cie do Grodźca dómy na wyćwike! – Jak będziesz tak dokazywał
 do cie oddamy do dworu w Grodźcu, tam cię nauczą dyscypliny
 jak się smykały – jak się włóczyły
 je nas moc – jest nas wielu
 jedyn stoł wedle drugigo – stał jeden przy drugim (było ciasno)

jeszcze go żodyn łozartego nie widzioł – nikt go jeszcze nie widził pijanego
jeszcze nie trefiła na swojigo – nie trafiłam jeszcze na życiowego mężczyznę
jo se z niego jeszcze szykownego galana zrobiym – jeszcze z niego elaganckiego kawalera
zrobię, „wyedukuję” go
już tam po mnie ani cyrzorz ani król nie przydzie – nie mam co liczyć na dobra partię
Jyndrys-Maryna! co sie też stało? – Rety, co się to stało!
kajaki łabzik sie ku tej chałpie splągoł – jaki tylko włóczykij się do tego domu sprowadzał
karlusa doł szudyrować – posłał syna pobierać nauki
katać też tam – ależ gdzie tam
każdo naszła se robote – każda wyszukała sobie pracę
kiedy ci już tak pilno - jak ci się tak spieszy
kiedy gruchła wojna – jak wybuchła wojna
kiejsi kierysi kogosi – kiedyś ktoś kogoś
kiero sie chce wydać, to pierzyny musi mieć nasypane – która chce wyjść za mąż...
kosi, kosiu, kosiany, pojady my do mamy, a od mamy do psa, kupiemy se owsa – wierszyk
przy bawieniu dzieci
kropka, kryska, kropka, kryska - fotografija twojigo pyska – o czymś banalnym wyglądzie,
zdjęciu, portrecie
liwa, liwa ku dómowi, bo się jeś chce pastyrzowi! – zawołanie pasterza na koniec pasienia
mało co wert je to synczysko – mało co wart ten chłopak
mie już sie zwyrłto na 3-ci krzyżyk – zaczęłam trzecią dziesiątkę lat
miechym szasniony – niespełna rozumu (dosł. uderzony miechem, workiem)
mieć niewyparzone pyszczysko – nipo hamowanie się wypowiadać
mieć nogi jak piszczolki – mieć chude nogi (jak piszczolki lub piszczole?)
mieć nogi szpotawe – mieć krzywe nogi
mierzy dróge jak je szeroko - tak pijany, że chodzi po całej drodze
miał posmolónie święta – miał nieudane święta
mo kapkę szmyrgla - jest trochę niemądry
możecie mie warzić, prażyć, jyny nie smarzić – o wszy odzieżowej, która ginie tylko podczas
prasowania żelazkiem
musioł mieć dycki swoi na wyrchu – zawsze musiał być górą
muszymy się z tym szkubaniym porzad śpiychać – misimy się bardzo spieszyć z tym darcim
pierza (przed weselem?)
myślicie że ty dziołchy sóm dzisio lepsze? – nie wymaga tłumaczenia
na kurzi kroczek – bardzo blisko
napytała szkubaczki – zamówiła kobiety do darcia pierza

nastrynczała galana - raifa kawalera

nazod do chałpy! – natychmiast wracaj do domu

ni ma co sie dziwać że chlaszcze - ni ma się co dziwić, że pije

nie byli ś niego radzi – nie byli z niego zadowoleni

nie prawila nic – nie odzywała się

nie siyj bez kwietni tydziyń, bo jarzyny nie uwidzisz, a sóm kwiotek – powiedzonko, rada dla

gospodarza aby nie siać jarzyn na tydzień przed Wielkanocą

nie wydzierzoł i pognoł ku ni – nie wytrzymał i pobiegł do niej

nogi klejzały jak po mydle - ślizgały się...

odfukła nasmolóno – urażona niegrzecznie „odparowała”

odpión se knefel – odpiął sobie guzik

pakuj lónty i bier się ku swoji chałpie – pakuj swoje rzeczy (ubrania) i się wynoś do swego domu

pakuj szwory i fora ze dwora! - pakuj swoje rzeczy i się wynoś

po całej dziedzinie pójdóm plotki – rozejdą się plotki na całą wieś

prali go wiewa wlażło – bili go ile weszło

prawi do stareczki – rzecze do babci

procno wiązoł kóniec z kónącym – marnie wiązał ...

prusoki i cyzaroki – oba sóm Ślązoki – o Ślązakach po obU stronach Wisły

przestónicie darmo robić larmo - ... niepotrzebnie robić problem, hałas

przicisła się ku niymu – przytuliła się do niego

prziścigło mu sie – dopadło go

przy szportplacu w Zobrzegu - szportplac – stadion

przyszeł naprany - naprany – pijany

psinco nóńdymi nie grziby – nie znajdziemy dzisiaj żadnych grzybów

rada do roboty – chętna do pracy

roztomańcie jest z tymi ludziskami - z ludźmi różnie bywa

skoczcie kiery po farorza – niech ktoś pobiegnie po księdza

smarkocz snoplaty - smarkacz umorusany

smyko się po dziedzinie - włóczy się po wsi

strach nogle na nióm piznył – padł na nią strach

sturził do synka, aże gruchło – uderzył (wjechał) w chłopaka, aż zachuczało

szykowny z niego synek – przystojny z niego chłopak

tak tymu bydzie - tak tymu będzie
 tam cie nauczóm moresu! – tam cię nauczą porządku, dyscypliny
 teskniła do swoi roboty - tęskniła za swoją pracą
 to bydymy mieć godki a godki – ale będzie gadania
 to była gorsko zapłata - to była gorzka zapłata
 to dzisio już nic nie worce – dzisiaj to już nic niewarte
 to je moc ważne – to jest bardzo ważne
 to jednak galoty mo - jednak ma spodnie, tu: jest mężczyzną
 to jego lyczyni je na psinco (psinco wert) – to jego leczenie nic niewarte
 torki nejlepsze, jak przidzie mróz – tarnina nalepsza po pierwszym mrozie
 tózech na dzisio napytała szkubaczki – na dzisiaj zamówiłam kobiety do darcia pierza
 trzeba hónym wyprawę rychtować – trzeba prędko szykować posag
 tyn borok sóm się moce na tym świecie – ... sam się męczy na tym świecie
 wieczno utropa - wieczny kłopot
 wróc się nazoć, a gibym! – wracaj, ale szybko
 wszystkie plotki po dziedzinie zno – zna wszystkie plotki na wsi
 wyskoczy mu z fyrnioka – wypadło mu z gęby, niechący wygadał się
 wysmoliła sie na niego – „wypięła” na niego, zignorowała
 wyszkroboł sie borok z tej nimocy – wyszedł z tej choroby, wyzdrowiał
 wyszpanowoł giczale nim doktora skludzili – zmarł zanim sprowadzili lekarza
 wziął na barana – na plecy
 zaś z ciepłym do farorza leciała - ze świeżymi plotkami pobiegła do księdza
 zbulali pajte i fertyk – zburzyli rudere i tyle
 zdrzały na żyniaczke – dojrzały do żeniaczki
 zima pierie chachara – lumpowi (bezdomnemu) zimą tyłek marznie
 zrobiło sie ćma – ściemniło się
 zwyrtła się piykanie kole blachy – zgrabnie uwijała przy kuchni
 zwyrtnył się i tela my go widzieli – obrócił się i zniknął, odszedł
 zygor idzie po zadku – zegar się spóźnia

- Część C, **Zwroty i Frazeologizmy** z Zabrzega, zabrzeskiego Podjazia i Zarzecza

Zwroty, powiedzonka, złote myśli, przysłowia, niekonwencjonalne wypowiedzi, rymowanki zebrane w różnych źródłach, u wielu autorów¹, a także wyszperane w publikacjach **Ludwika Kobieli** *Żabi kraj* oraz *Gorejący skarb*, zamieszczone w utworach scenicznych i opowiadaniach **Mariana Wójtowicza** w książce *Roztomili ludkowie*. Zaczerpnięte od **Edwarda Przemyska** z książki *Po zorzycku, po naszymu*, **Edwarda i Herminy Przemysków** na podstawie maszynopisu, opracowanego i wydanego przez **Michała Kajsturę i Krzysztofa Puzika** w: *Jak to kiesi na Zorzycku godali*, od tychże Michała Kajstury i Krzysztofa Puzika z *Pamiętnika Zarzeckiego*, rocznik X. Część z materiałów została przekazana przez **Czesława Króla**. Ponadto na podstawie materiałów znalezionych w innych publikacjach zarzeckich wydanych przez **Towarzystwo Miłośników Zarzeczca**. Z książek o tematyce zarzeckiej i pisanych zarzecką gwarą przez **Zbigniewa Wojnara**: *Utopce* i *Maryjka* oraz wielu indywidualnych informatorów, urodzonych w Zarzeczcu, Zabrzeskim Podjaziu, Zabrzegu i Chybiu.

Autor niniejszej książki Z. Nowrotek dziękuje wymienionym za udokumentowanie tych wartościowych materiałów, które znów mogą informować, uczyć, bawić rzesze czytelników, zarazem popularyzować ich bogatą mowę.

Część materiałów wymagała korekty i ujednolicenia pisowni, znalezienia wspólnej formuły dla wielu autorów. Ich interpretacja znaczeniowa została zredagowana przez autora, Z. Nowrotka.

Anich się nie nazdała. - Anim się nie spostrzegła.

Bantuje po chlywku kieby operyjosz. - Skacze w chlewiku jak wariat.

Beskuryjo jedna!

Boroczku jedyn. - Biedactwo moje.

Było z tym moc kurowodów. - Było z tym wiele kłopotów, zamieszania.

Bier się do spanio. - Idź już spać.

Bier się hónym do spanio, bo wczas rano robota czako. - Idź szybko spać, bo wcześniej rano czeka praca.

Brnisz, brniesz, jak prošno w chlywku. - Kwękasz jak prošna świnia w chlewiku

Byłoby nas gańba. - Byłoby nam wstyd.

Cało izba zamaraszóno. - Cała izba wybrudzona.

Chudy jak ciga na wiosne. - Chudy jak koza na wiosnę.

Ciebie lepi szacić niż kustować - Łatwiej cię ubrać niż wyżywić.

¹ Szczegóły bibliograficzne wymienionych niżej publikacji znajdują się na końcu książki w rozdziale Bibliografia.

Ciesz się jak sagi w pokrzywach. - Ciesz się jak nagi w pokrzywach.

Cipki sie latoś postarały. - Kury w tym roku się postarały (zniosły dużo jajek).

Coch to miot godać, a nic nie dać. - Co to miałem powiedzieć, a nic nie dać.

Coch to miot pedzieć, a nie scyganić? - Co miałem rzec, a nie skłamać?

Cóżeś taki pitómy, czyś popyrwany? - Coś taki nieprzytomny, czyś umysłowo chory?

Cóżeś zaś zmaścił? - Cós to znów zbroił?

Czy ta łąka jest Michałowa czy moja? – Ktoś korzystał ze zwyczaju, że po św. Michale można paść na cudzym, lecz właścicielka miała inne zdanie.

Darymny futer. - Szkoda było zachodu, daremna fatyga.

Dej pozór, nie urwej mi zaś knefla, bo mie foterek oryczy. - Uważaj, nie urwij mi znów guzika, bo ojciec mnie skrzyczy.

Dej se pozór, żebyś nie nachytał. - Uważaj, żebyś nie nałapał.

Dobro frelka nika się nie smyko. - Porządna panna nigdzie się nie włóczy.

Dochtór snadnie postawił mie na giczale. - Doktor rychło postawił mnie na nogi.

Do rzici z takim robotóm! – Nic warta taka robota!

Dóm ci pusy. - Dam ci buzi.

Dwa tygodnie jak pokapel na pokładzie i dali padze. - Dwa tygodnie, jak zboże skoszone i dalej pada.

Faróna kandego! - Do pioruna!

Fuczy, jak jyz z plónkami. - Sapie jak jeż z jabłkami.

Fuloki paplate! - Gaduły jedne!

Gospodanka ni mają tego filipa w głowie. (*zarzeckie*) – Gospodyni nie ma takiego pomysłu w głowie.

Gupi mądruk. - Mądrała głupi.

Jak kiecka zmazano, to oblycz jóm na wrymby. - Jak sukienka brudna, to ubierz ją na drugą stronę.

Jedyn Pón Bóg to wiy, kiero zymia czyjo. - Bóg jeden wie, która ziemia jest czyja (do jakiego państwa należy).

Jo już nic nie godóm ale po cichu też nie byde. - Nic już nie powiem, ale milczał też nie będę.

Każdo stwora nóndzie swego amatora. - Każde stworzenie (kobieta) znajdzie swego przeznaczonego.

Kto długo lygo, tego chlyb odbiyo. - Kto długo śpi, temu chleba może zbraknąć.

Kto wierzy w powiarki mo strachu trzy miarki. – *równozn.* Strach ma wielkie oczy.

Kuć zielazo, kiere je wrzawe. - Kuć żelazo póki gorące.

Łón się ryje jak gorol do bryje. - Pcha się jak „góral” do bryji.

Mą pilobą, wybocz. (*zarzeckie*) - Spiesz mi się, wybacz.

Miała matka s wami utrope. - Miała matka z wami udrękę.

Mo fantą po twoim, świętej pamięci Alojzie. (*zarzeckie*) - Ma naturę (charakter) po twoim świętej pamięci Alojzie.

Mosz pusy ody mnie! - Masz ode mnie całusa.

Mosz recht, a jo móm swój. - Masz rację, ale ja mam swoją.

Mrowce aż po mnie łożą. – Aż mam dreszcze z emocji (gęsią skórkę).

Mróz na dziadów. - *równozn.* Bat na złodzieja.

Na kołocze gymba skocze. - Do kołacza gęba rada.

Nachyto na skóre jak dioboł na odpuście. - Nałapie na skórę jak diabeł na odpuście.

Naprali rz.. wlezie. - Zalali robaka, upili się.

Nejprzód wytrzij jęzor, potym dziepro nogi. - Ważniejszy czysty język (mowa) aniżeli czyste buty.

Nejwęższe pultoki to mulorz, masorz i malyrz. – Najwięksi papracze to murarz, rzeźnik i malarz.

Nie bydź taki szpasowity. - Nie bądź taki żartobliwy.

Nie chodzi o te jabka ale po coś tam wloz. - Nie chodzi o te jabłka ale o to, po coś tam wszedł.

Ni ma cie gańba tak loć do wańtucha? - Nie jest ci wstyd tak dużo pić? (wlewać gorzałę do brzucha).

Ni ma leko... dziecka zeżeróm, a jeszcze wlezi nakruszóm! - Nie jest dobrze... nie to, że dzieci zjedzą, ale ile nakruszą!

Nie rób gańby ani ostudy. - Nie rób wstydu i kłopotu.

Nie rób to drap. - Nie rób tego na wariata (na szybko).

Nie rób s nas błozna. - Nie żartuj z nas.

Nie wiadómo kiery je kiery. - Nie wiadomo kto jest kim.

Niech Pón Bóg bróni, jak buks szandara góni. - Niech Bóg broni jak chuligan policjanta goni.

Oblycz to na wrymby. - Ubierz to na lewą stronę.

Od myszy do cysorza wszyscy żyjom z gospodarza. – tłumaczenie niewymagane

Ón już taki jest, a takimu jedno. - On już taki jest, a takiemu wszystko obojętne.

Óni jeszcze zrosłoki nosili kie my już szwercowały. - Oni jeszcze nosili śpiochy, jak myśmy już szmuglowały (przemycaly).

Ón se mnie nic nie woży! - On nic mnie nie szanuje!

Pamiyntej, nie dzicz! - Pamiętaj, nie szalej!

Panie Boże opatruj. - Chroń nas Panie Boże!

Po kim żeś taki porwany? - Do kogoś podobny, żeś taki nerwowy?

Podziuboł i niechoł. - Rozgrzebał robotę i zostawił.

Pokupili na szaty fajnego sztofu. - Nakupili na ubranie fajnego materiału.

Po Michale jak Bóg daje, po Jadwidze, ka uwidze. – Po świętym Michale, gdy ustaje wegetacja można wszędzie paść, także na cudzym. Po św. Jadwidze tak samo, lecz nikt nie może tego widzieć.

Po rybie je siła, ale dopiyo za 7 roków. - Po zjedzeniu ryby jest siła, ale dopiero za 7 lat.

Pónbóczek was pokorci. (*zarzeckie*) - Pan Bóg was ukarze.

Przestón brzączec, bąbnie przejąty. (*zarzeckie*) - Przestań brzączec, bębnie jeden.

Prziszel do chałpy z oklepanóm gambą. (*zarzeckie*) - Wrócił do domu z obitą gębą.

Pyro wóm, szupi wóm pierónsko! - Ale się boicie!

Pysk się dre, a na nowy nie styko. - Gęba się drze, a nie ma na nową.

Rozdar dźwiyrze do korzón. (*zarzeckie*) - Otwarł drzwi na oścież (na zewnątrz).

Rozdar dźwiyrze do mola. - Otwarł drzwi na oścież (do wnętrza).

Spragniónych trzeba pokochać. - tłumaczenie niewymagane

Stworo, być że też kapke inkszo. - Kobieto, bądźże choć trochę inna.

Stworo, być że też kapke cudzo. - Kobieto, bądźże choć trochę cudza.

Szkyrtnął siarką po galotach. - Zapalił zapałkę o spodnie. (Kiedyś zapałki zawierały czystą siarkę, żeby zapalić, wystarczyło ją o coś potrzeć.)

Święty Michoł swaczynne skichoł. – Po świętym Michale zbiory są z pól zebrane, w polu się nie pracuje, to i swaczyny nie ma.

Tak się to korpało i fuczało. – Coś się pchało (przedzierało) i sapalo.

Tata mnie oryczy! - Tato mnie skrzyczy!

To je drugi wiano jak je baba wyszczekano. - To jest drugie wiano jak kobieta jest wygadana.

To je przegrzeszony wypol ze sanki. (*zarzeckie*) - A to łobuz ten chłopak.

To tak, jak bych dostał od razu szkiza, monda i pagata. (*L. Kobiela*) - To tak, jakbym dostał od razu asa, króla i damę.

Tobie sie ślypia otworzóm, jak mnie zawróm. – Dopiero wtedy zrozumiesz, jak mnie ubędzie.

Tropi mie, co pedzą, zech bachrato. - Martwi mnie co powiedzą, że jestem brzuchata (w ciąży).

Trzymały sie go szpasy jak wancki młynorzowej. - Trzymały się go żarty, jak pchły młynarzowej.

Twój zygor chodzi jakby go wancki cisty. - Twój zegar chodzi jakby go wszy pchały (spóźnia się).

Ty diosecki hóncwocie. - Ty diabelski łobuzie.

Ty mie sam bydziesz kuniyrowoł? (*L. Kobiela*) - Ty mnie będziesz pouczał?

Ty mosz recht, a świnia drugi. - Masz rację, a drugą ma świnia.

Tyn pieruch zaś charboty nie sebuł a świyžo pomyte. - Ten pieron znowu butów nie zdjął, a podłoga świeżo umyta.

Tyrtosz a tyrtosz. - Paplasz i paplasz (terkoczesz i terkoczesz).

Tyś darmo je za drogo. - Nawet za darmo jesteś zbyt kosztowna.

Tyś je nie masno, nie słono. - Jesteś nijaka, niekonkretna.

Tyś jest kąsek wypola. - Jesteś kawał łobuza.

Uferma, nie chłop, podziuboł dziołche i niechoł. - Oferma, nie chłop, „rozgrzebał robotę i zostawił”.

Ustón już ciepać tóm rzycióm! – Przestań się już złościć!

Widziół to świat, żeby mi taki bajtel pyskowoł? - Widział świat, żeby mi taki smarkacz pyskował?

Witóm, witóm, na wieki witóm. - Witam, witam, na wieki witam. (*nieświadomie zbudowany absurd*)

Wiysz jak jest, a nie wiysz jak bydzie. - tłumaczenie niewymagane

Wiysz przeca, że ci przajym. - Przecież wiesz, że cię kocham.

W moju na jesiyn. - W maju na jesień (czyli nigdy.)

W sobótki, kto skokoł przez ognisko, mioł na starość zdrowe nogi. – w sobótki – W Zielone Świątki kto skakał...

Wstała przody dupóm. - Zbudziła się „nie w humorze”.

Wszyscyście po jednakich pinióndzach. - Wszyscy jesteście nic warci.

Wydarzył się, jak ślepiej cipie. (*zarzeckie*) - Wydarzył się, jak ślepiej kurze ziarnko.

Wydosz się abo w zimie abo w lecie. - Wyjdiesz za mąż zimą lub latem (czyli nie wiadomo kiedy.)

Wysrany na gorzołkę. – Chętny do wypicia.

Z ciebie tako robotnica jak ze starki tanecznicza. - Taka z ciebie robotnica, jak ze starej babci tanecznicza.

Z tatóm my uznali. - Zdecydowaliśmy z ojcem.

Z tobóm godać to se lepi z baranym porzykać. - Z tobą porozmawiać, to lepiej z baranem pomodlić.

Zawsze błoznujesz. - Zawsze żartujesz.

Zmazani jak babucie. - Brudni jak świnie.

Żeby tam jyny czego nie napochoł. (*zarzeckie*) - Żeby tam tylko czegoś nie nabroił.

Żónaci siedzóm na žici w chałpie. - Żonaci siedzą w domu na tyłku.

- **Część D, Frazeologizmy** Lidii Przymuszały. **Zaczerpnięte** ze *Słownika frazeologizmów i typowych połączeń wyrazowych w gwarach śląskich*, Opole 2013. **Zabrzeg** jako źródło cytowany jest w słowniku 144 razy. Zwroty tu wypisane zostały **zweryfikowane, a ich występowanie potwierdzone** w mowie mieszkańców Zabrzega, Ligoty, Czechowic-Podraja. (*dokładniejsze objaśnienie znaczeń znajduje się w Słowniku ogólnym*)

A

ani ciihi, ani hetta – (zawołania na konia), ani w lewo ani w prawo, brak zgody

ani do skónanio – nigdy

ani kapki – ani trochę

ani nogą nie gabnył - umrzeć nagle: *Pod na ziyim i ani nogóm nie gabnył.*

aż go pięty świyrzbią – ma ochotę zatańczyć

B

bić na Anioł Pański – dzwonić w kościele na Anioł Pański

bić na paciyrze – dzwonić w kościele na modlitwę

bioły jak śniyg kole kumina - bioły jak śnieg obok kumina

bioły jak trzecioroczny śniyg za stodołóm

biyda aż kwiczy

biyda go ciśnie

blady jakby go mora cyckała – blady jakby mu zmora nocą krew ssąa
 błozna strugać - błaznować
 boczy sie jak bodlawo krowa – dąsa się jak...
 bodej by go krowami wozili – [por. ZN *Najpierwszy staw...*] upokorzenie kogoś
 Boże naspórz! – pozdrowienie przy pracy
 Boże pumogej! - pozdrowienie przy pracy
 brać na klin – sadzać dziecko na podolek, na kolanach
 brać pumału stela – powoli się stąd zabierać, tj. umrzeć
 brać za swe – adoptować dziecko
 brusić pyskym po kimś – wyzywać kogoś
 by to diosi – by to diabli
 być bankrotym, zbankrocić – zbankrutować
 być do porządku – być pożądnym człowiekiem
 być na czyim kuście – na cudzym utrzymaniu
 być na smykach – włączyć się, chodzić na randki
 być na wycugu – być na wymowie
 być po jednych (jednakich) pieniądzach – tyle samo wart (niewiele wart)
 być po zadku – być spóźniony lub niemodny
 być w zocy – być w poszanowaniu
 być warzóny pieczóny – być męczony
 być z gruntu, wzión dziołche z gruntu – być bogatą z dużego gospodarstwa
 bydzie ś niego pociecha – będzie radość z dorastającego dziecka
 byli jednako starzi – byli w tym samym wieku
 był wyjechany – wyjechał
 było mi niepeć – czułem się nieswojo
 było mu dwajścia (dwacet) roków – miał dwadzieścia lat
 było wszystkiego za tela – było wszystkiego bardzo dużo, nadmiar

C

chłop, że za biczyskym by się schował – o kimś bardzo chudym
 chodzić, łązić:

- jak nocznica – na oślep, po omacku
- na chyt – na randkę
- na kle(b)pety – na plotki
- na muzyke – na tańce
- na odrobek – odrabiać coś pracą
- na pański – podkradać z pańskiego pola
- na przeszpiegi – szpiegować, dowiadywać się, węszyć
- na szkubaczki – na darcie pierza
- na wander – powłóczyć się
- na wyblyszczki – na wesele nie będąc zaproszonym

- na zolyty – na randki
- oszurgany jak ostatni chachar – obszarpany...
- po czornu – ubrany na czarno, w okresie żałoby po śmierci bliskiego
- pod krykóm – o lasce
- po hefcie – na żebrach
- po pytaniu – po prośbie
- po sagu – goło, na golasa
- po wysraniu - skąpić
- po zadku - loz po zadku jak ostatni mamlas – spóźniał się, włókt
- pod paże z dziołchóm – pod rękę z dziewczyną
- szłapcugym - pieszo
- z kołoczym – w odwiedziny z plackiem przed weselem
- chudy jak haźlowe pająki - hazieli (wychodek)
- chudy jak szczypa – chudy jak szczapa
- chybiło mu jednej klepki – o nierozgarniętym
- chycić za kragel – za kołnierz
- ciepać pierónami – rzucać piorunami, klnąć
- cisnąć się jak gorol do bryje - rozpychać się nie zważając na innych
- czyrwóny jak trusiok – jak indyk
- ćma jak w kuminie – ciemno jak w kominie
- ćma jak w piekle – ciemno, jak w piekle
- ćma jak w rzici – ciemno jak w tyłku

D

dać:

- na wyćwike – zdyscyplinować
- na zalycki - na wypominki
- se zależeć – potraktować poważnie
- wylizek - spoliczkować
- darymny futer – daremny zachód, zaangażowanie, daremny chów
- dej mu cycy – daj possać pierś
- dejcie pokój – dajcie spokój
- dioboł się żyni – gdy silny wiatr
- diosek go wiy – diabeł go wie
- do hróma kandego! – do pioruna!
- do kigo czechmóna! – do diabła!
- do mola wszystko poroztwiyrane – na oścież wszystko pootwierane
- do płaczu mu idzie – zbiera się na płacz
- dostać:
- po galotach – po spodniach, w tyłek
- chłopa – wyjść za mąż

- do głowy - zwariować
- po fyrnioku – po twarzy
- psinco – nic nie dostać
- sie nazod – wrócić
- sie pod krómflek – pod obcas
- dostać, chycić, na pukiel – natapać na garb
- drepsić jak ze sraczkóm – dreptać jak...

F

- fanzolić trzi po trzi – pleść głupoty
- frajera strugać – udawać bohatera
- fu(ó)rt naokoło - wciąż dookoła

G

- gichnyć sobóm jak długi – upaść jak długi
- gupka strugać – robić z siebie wariata
- gruchnyć se po jednym – wypić po kielichu

H

- handryczyć, jak Żyd szkucinami – handlować byle czym; szkuciny – sierść
- hu(ó)czeń *kómuś* za uszami; przestón mi hóczeń; przez (bez) uszy – głośno, nieprzyjemnie

I

iść:

- księdza sebylc - spóźnić się na nabożeństwo
- na pąc – na pielgrzymkę
- na stróne – iść za potrzebą
- za czuchym – kierować zapachem

J

jak:

- (jasny) hróm – jak jasny piorun
- diasi – jak diabli
- pogan – jak poganin, jak ktoś bez zasad
- jasny pierón! - do jasnego pioruna!

je (jest):

- mi gańba – jest mi wstyd
- mi zima – jest mi zimno
- na drugi miano – ma na drugie imię

K

ki diosi? – co u diabła?
 kigo diaska – do diaska jakiego
 klęczkigo - klęcząc, być na klęczkach
 klupnąć w głowę – stuknąć w głowę
 kupić za facke – kupić coś za półdarmo, okazynie
 kwaśne jak płónka - jak kwaśne jabłko

L

leżeć jak Łazarz – jak Łazarz, nędznie
 leżeć znaczki, znaczkigo – na wznak
 loce jak popyrwany, jak potrzęsaczały, jak strzeszczały – biega jak wariat
 loce jak Żyd po próżnym sklepie
 loce jakby mu kto terpetu do rzuci włół - terpet - terpentyna
 loce, jakby się terpetu nachlastoł – biega jakby się terpentyny napił

ł

łazić po muzykach – chodzić na tańce

M

masno zapłacić – przepłacić
 mieć:
 - chyt – mieć powodzenie
 - dofajtane, nazgrzybane, dojęte – mieć „nazbierane”, być w trudnej sytuacji ze względu na wielu przewinień
 - filipa w głowie – mieć pomysłuńnek
 - grady – gorączkę
 - gryf, (grafke), mieć knif – posiadać zdolność, umiejętność
 - jeszcze bajtla przy cycku – mieć jeszcze małe dziecko
 - jeszcze na dupie kółka od nocznioka – noczniok – nocnik
 - na przedoj – na sprzedaż
 - niewymoreszony - niewychowany
 - nogi do wiyńca - krzywe
 - nogi jak gnoty – jak gnaty, grube
 - obujek na karku - brudną szyję
 - oko z knefla – komuś brak precyzji
 - pika na kogoś – uwziąć się na kogoś
 - plugawy pysk – o kimś ordynarnym
 - pokore – żałobę
 - prowde – mieć rację
 - psinco – nie mieć nic
 - psinco do godanio – nie mieć nic do gadania

- pysk jak miesiącek – szeroką twarz, tłustą
 - recht - mieć rację
 - reszpekt – poważanie, o kimś kogo się należy bać
 - starość – mieć zmartwienie
 - strachu pełne galaty – strachu pełne spodnie
 - swoji roki – mieć swoje lata, być starszą osobą
 - we zwyku – mieć w zwyczaj
 - z kim ostude – kłopot, zmartwienie; wziyna se go jyny na ostude
 mięki jak gniłka – jak gnijaca gruszka
 mosz, dioble, roraty – doigrałeś się, masz teraz zapłatę
 mroczyć sie, choćby na trzy dni deszczu – *przen.* robić ponurą minę, dąsać się
 na cimpercumper – ładnie coś wykonać, wykończyć lub całkowicie zdemolować
 na prostke – na przełaj
 nadęty jak trusiok – nadęty jak indyk
 narobić larma, ostudy, rajwachu – hałasu, zamieszania
 ni ma cie to gańba? – nie jest cię wstyd?
 ni ma mu gany – nic mu nie można zarzucić, o kimś przystojnym
 ni mo cuchu – nie ma wężu
 ni mo urody – nie jest ładna –y
 nie bylibyście tacy dobrzy... pożyczac nóm tragacza? - Czy bylibyście tacy dobrzy...
 (niepotrzebne przeczenie)
 nie było ku dostaniu - coś było nieosiągalne
 nie dać se szmyrać pod nosym - nie pozwolić się lekceważyć
 tyn to miał czepón na karku – ten to miał głowę nie od parady

O

od ćmoka do ćmoka - od wczesnego rana do wieczora

P

palcym ani nie gabnył na robote - proźnował, nic nie robił
 po darmu – na darmo
 po gibku – na prędcie
 podle oka – na oko coś zrobić, niedokładnie
 poszeł se kaś w pieróny – ... nie wiadomo gdzie
 prać głowóm do futer – walczyć bez szans, beznadziejnie
 przepatnościć wiónek - stracić dziewictwo
 prziszeł ku majątku po snadnu, po leku – dorobił się majątku łatwo, bez wysiłku
 przygnoł se – zarobił pieniądze lub złapał chorobę
 przyzbierować komuś do dupy - dogadzać komuś, zadowalać kogoś, spełniać czyjes
 zachcianki

R

radach cie widzieć – miło mi cię zobaczyć
 rzucić zamiatać – stroić fochy, okazywać niezadowolenie

S

skoczyć do kudeł - ... do włosów
 służyć *przy* wojsku – służyć w wojsku
 strugać frajera – udawać ważniaka
 szło mu do płaczu – zbierało się na płacz
 szerszy niż dłuższy (delszy) – o osobie niskiej, a tęgiej

Ś

świyczka wisi, jeszcze mu świeczka (pod nosym) wisi – o osobie młodej, niedojrzałej

T

tam a nazoć (nazod) – tam i z powrotem
 trefić prosto do kałuże - źle wydać się za mąż, *przen.*
 trzymać jak luterska wiara kole Cieszyna
 twardy, jak cygón
 twardy, jak gorol

U

upłakować po kątach – dyskretnie popłakiwać

W

w głowie mi się ćmi - ... ciemni
 wleźć do każdej rzici - o lizusie, pochlebcy
 wrazić nos do każdej dziury - wtrącać się do czegoś, być wścibskim
 wrzeszczeć do posranio - krzyczeć głośno, z całych sił
 wrzeszczoł (dar się), jak podciep w kukurzicy – jak podrzutek w kukurydzy
 wszystkimi maściami mazany, jyny nie tórn, co trzeja – człowiek wielu „zalet” ale nie tych co należy
 wyciepać precz – wyrzucić precz, daleko
 wycupkać (wyr-znąć, wystrzylać, wytrzaskać po dupie, po galotach, po rzyci, po zadku) - zbić
 wyglądać jak dupa w kraglu – być nieodpowiednio ubrany, w sposób nie pasujący do okoliczności
 wyglądać jak straszek – być źle ubrany
 wyglądo jak utoplano kura – jak zmokła kura
 wymelszować komuś pysk – zbić po twarzy
 wypłacić kogoś (kómuś) suchym pyskym – nie zapłacić
 wyprościć klepeta (kopyta, nogi) – umrzeć
 wysrać się na kogoś – zlekceważyć kogoś
 wysrany – skąpy

wziąć się za co z rabszego końca - zabrać się od trudniejszej rzeczy
wziyno go na spóminki - ... na wspomnienia

Z

z (s) Panym Bogym – katolickie pożegnanie
za Austryji, za starej Polski, za Niymca – za czasów Austrii...
za bajtla, to było jeszcze za bajtla – w czasie jak się było się dzieckiem
zganiać do chałpy - dbać, troszczyć się o dom
zima mie piero – mam dreszcze
zmazany jak świnią - brudny jak...
znać coś na spamięć – coś dobrze pamiętać
zostać siedzieć - powtarzać klasę, repetować
zrobić podle swojigo rozumu - postąpić według własnego rozumu

Ż

żyć na wiare - żyć w związku bez ślubu kościelnego
żyć ze złodziejki - utrzymywać się z kradzieży

- Część E, Wybrane grupy nazw i określeń

Podane niżej wyrazy i formy zostały dobrane na ogół wg kryterium humorystycznego, aczkolwiek nie są zmyślane i pochodzą z obszaru czechowickiego, jednocześnie wiele z nich napotykamy szerzej w gwarze ogólnej.

- Język dziecięcy:

Dorośli zwracali się do małych dzieci specjalnym, złożonym z pojedynczych słów językiem, Słowa takie najczęściej były swego rodzaju dźwiękonaśladowczymi „sygnalizatorami”. Co ciekawe były one uniwersalne w całej gwarze, już dwieście lat temu odnotował je L. J. Szersznik w Cieszynie.

ała – boli

ba, baa, bakany – brzydki, brudny

be, bekany – brzydki, brudny

bebe – bebok, straszycło

bu, buch - uderzyć

buby – wszy

cacany, ciaciany – ładny

cicia - krowa

cipci – kura

ciuciu – cukierek, słodycz

dzidzi, dzidzia – *dziec.* - dziecko

fe – niedobre

haba, habuś – chleb

halu, halać - głaszać
 heczeć - gaworzyć
 hopa – podnieść, w górę
 husiać - huścić, kolebać, piastować
 kakać, kaku – „robić kupkę”
 kici – kot
 kosi, kosiać – klaskać; wierszyk mówiony w czasie bawienia dziecka: *Kosi, kosiu, kosiany, pojedymy do mamy...*
 kuki - wszy
 kululu – koziołkować
 lulać - sikać
 me – owca, koza
 mlimli - mleko
 mu - krowa
 nyny, nynać – spać
 opa – wziąć na ręce
 papać, papu - jeść
 si – gorące, parzy, boli
 siupać - siadać
 skukać - schować
 tany, tanać – tańczyć
 tutać - pić

- Brzmienie popularnych mion:

Alojza – Lojza Lojzka, Antón - Antoni, Barbora – Barbara, Bernata – Bernadeta, Bróna – Bronisław, Ditka – Edyta, Dolfka – Adolfina, Eda, Edek - Edward, Ferda, Ferdek - Ferdynand, Francek, Francik - Franciszek, Francka – Franciszka, Fryda – Fryderyk, Gretka – Małgorzata, Gyna, Gynek – Eugeniusz, Gynia – Eugenia, Hana – Hanna, Hela, Helka – Helena, Hynek – Henryk, Hynia, Hyńka – Henryka, Ignac – Ignacy, Jadwiżka – Jadwiga, Jadwiżka – Jadwiga, Johanka – Janina, Jozef Józka – Józef, Jozefka – Józefa, Jónek – Jan, Jura – Jerzy, Jyndrys – Andrzej, Kareł – Karol, Kazek – Kazimierz, Lojzek - Alojzy, Lojzka - Alojza, Ludwa – Ludwik, Manek - Emanuel, Maryśka – Maria, Milka – Emilia, Nelka – Aniela, Neszka – Agnieszka, Orszula – Urszula, Otek – Otton, Polda, Poldek – Leopold, Richard – Ryszard, Stazyja, Stazyjka – Anastazja, Sztefan Sztefek – Stefan, Sztefka – Stefania, Terezja – Teresa, Tilka – Otylia, Trautka – Edeltraudta, Trudka – Gertruda, Werka Werónka – Weronika, Wiluś – Wilhelm, Zefek Zeflik – Józef, Zelek – Sylwester i inne.

- Przewiska (przydómki, imiyniska, przezwy):

(Na przykładzie dzielnicy Podjaz w Zabrzegu oraz Zarzecza):

Z powodu występowania powtarzających się **tych samych nazwisk** w powszechnym użyciu pomocnym, a nieraz koniecznym, było stosowanie przydomków, zwanych też przezwiskami, przezwami lub imiyniskami. Często brzmiały dowcipnie:

Kura, Pająk, Wrona, Miś, Zajączek, Kocurek, Raczek, Deska, Młotek, Kilometer, Cebula, Pituś, Zwyrtek, Dupoczyk, Pulka, Gryz, Gzel, Chrzescijón, Mesyjosz, Piłsudski, Czorny, Skórkorz, Cebulok, Kaszok, Masorz, Lepiorz, Pasiorz, Mielok, Tkocz, Kapuśnik, Mieszko, Kubuś, Michałek, Miloczek, Pustelnik, Sipki, Smyczek, Szpyndlik, Suplika, Szuster, Szwed, Gorol.

Bywało, że miejscowi ludzie zwracali się do siebie przydomkami, gdyż nie pamiętali nazwisk.

- Duchowni:

farorz – ks. proboszcz, farorziczek – ks. proboszcz *pieszcz.*, kapelónek – ks. wikary, księzoszek - ksiądz *pieszcz.*, ksiyndzka – żona pastora, mamulka – żona pastora, paterek – ks. wikary, plebanek *rzad.* – ks. wikary, tatulek, pón tatulek – ks. ewangelicki pastor, wielebniczek – ksiądz *pieszcz.*, wielebny - ksiądz

- Przewiska pochodzące z mitologii śląskiej:

Wiele wyrazów gwarowych, zwłaszcza przezwisk, przekleństw pochodzi z mitologii śląskiej, słowiańskiej, nawet tam gdzie czytelnicy i niektórzy autorzy słowników tego się nie spodziewają:

bebok, bożatko, cosik, cug (niezdrowe powietrze), dónga, gizd, kuchyniok, mandora, morus, paskuda, piecuch, pierón, pierónek, podciep, potwora, pyrtek, siaróński, skrzot, upyrdel, upyrtek, stwora itd.

Ich szczegółowe znaczenie i pochodzenie znajdują objaśnienie w Słowniku Stela, np. **gizd** – 1. maluch, łobuz 2. karłowaty demon [BAP], [ZN]; **gizdula** - łobuzica | <mit. śląsk., por. starop. gid - brud>

- Przewiska ludzi, pejoratywy:

Słów pochlebnych o ludziach funkcjonowało w gwarze oczywiście bardzo wiele: libeźny, luby, miły, piykny, roztomiły, szumny, szwarny, urodny, zocny, lecz to słowa „niezbyt grzeczne” wzbudzają największe emocje, a ich ilość i różnorodność jest prawdziwie imponująca! W obecności dzieci nie było przyjęte używać drastycznych przekleństw i klątw. Oto większość z nich:

babrok – brudas, bachrocz – grubas, bajtel – smarkacz, bałamónt - bałamut zwodnik, baraba – chuligan zbój, beskurcja – bestia, biermatkorz – łachudra, błożyn – błazen, borok – nieborak, buks – kochanek drań, bulikant – żartowniś, chachar – łobuz, charczek – zdechlak, chwant – łobuz, ciómpa - niechlujna kobieta, czechmón – diablik, czert – czart, czutora –

czarownica, darybok – leń, diosek – diabeł, drzik – łobuz, drzistok – żartowniś, drzistón – żartowniś, ducek – maluch karzeł, farón – pieron, gałgan – nieposłuszny, gizz gizzula - maluch łobuz łobuzica, gróndelok – arogant, hadra – szmata, hepa - wielka dziewczyna, howada – bydłę, hóncwot – drań, hróm – pieron, hrómszczok – pieron, jerón – pieron, kamrat – kolega, karlus – młodzieniec, klep(b)etnica – plotkara, kluk – chłopiec, kurzok – palacz, kyrczek – pokraka skarłate dziecko, lofer – powsinoga, łabzik – włóczęga, macek – niezdara, mamlas - mazgaj oferma, mandora – strojnisia, marcha – ścierwo zmora, margiyrant – symulant, mazok – beksa, miałczek – płaksa, miglanc – cwaniak, migol – podrostek, migón – bystry chłopak, morus – as, motyka – ładaczka, mrauczek – beksa, najduch – znajda bękart, niedowlazły – niesprawny niezbyt bystry, ochlaptus – pijak, opica – małpa, oszkliwiec – brzydki potwór, ożyrok – pijak, pakaża – paskuda, paprok – niechluj, pieczka – wąż dziecko, pierón – pieron, pierzin – pieron, pietrón – pieron, pitómiec – dureń idiota, podciep – podrzutek, poszkrobek – ostatnie dziecko, potwora – szkarada, przeskoczek - osoba zmienna, puclok – osoba pulchna, pultok – brudas partacz, pyrtek – maluch, pyrtula – osoba mówiąca głupstwa, raubczyk – kłusownik złodziej, rojber – zbój, rufijok – zawadiaka rozrabiaka, rwot – drań, ryszawiec – rudzielec, siksa – panna *pejorat.*, smark – smarkacz, smyk – włóczykij, snoplok – smarkacz, spórok - maruda uparciuch, srajda – dziewczynka *pejorat.*, srajtek – maluch, strzap – „potrzask” (o dziecku, podlotku), stodiobelnik – od stu diabłów, stwora – kobieta, szaszek – błazen, szkłódziok – szkodnik, skut – smarkacz, szmaciorz – szmaciarz, szmyrus – brudas, szpóntok – buntownik uparciuch, trómba – trąba ktoś niezdecydowany, trómpeta – trąba niezdara, uferma – oferma, usrónie – gówniarz, utropek – utrapienie, wandrus – włóczykij, wichlyrz - handlarz lichwiarz, wrażączka – ktoś wścibski, wypol – rozrabiaka, wyszkrobek – wąż małe dziecko, zawałaty – niezdarny, zdechlina - zdechlak, zmazaniec – brudas, żgol – smarkacz

- **Przezwiśka** często **łączyły się z sobą**, aby „z wielokrotności swoją moc oddziaływania”, np.:

błoźnie strzaskany, czutoro diobło, dioble stodioseczny, giździe usrany, motyko pierzińsko, najduchu przegrzeszony, pierónski mamlasie, rwocie plugawy, szaszku stomilijónski, utropku usmarkany, wyszkrobku mały, zdechlino plugawo

... i wiele innych kombinacji.

- **Na pijaków:**

był chycóny, miół już kapke włote, miół pod myckóm, miół słaby dekiel, miół smaka, miół w czubie, miół wypite, mo ciasno: w głowie ‘ w bótach ‘ w trzewikach, na fleku, nabąckany, nabómbany, nabzdryngolóny, nachlastany, nacinkany, naciulany, nadrzistany, naloty, nałotany, napity, naprany, narżnięty, natónkany, nawalóny, nażarty, nażgany, nażrany, ochlast, ochlastany, opity, oprany, ożarty, ożralec, ożrany, ożrity, pijany, pijok, pijus, pod gazym, wloty, wypity, zawióny, zawioty i jeszcze nieco innych...

- **Staromodny kawał**

Na koniec żart, kiedyś bawiący, dziś już zapewne „z brodą”:

W Zarzeczcu na odpuście okradziona została młoda kobieta. Gdy zauważyła brak pieniędzy zaczęła krzyczeć i biadolić.

- Co się paniczce stało?

- Nadyć okradli mie z piniędzy!

- A mo paniczka jakie podejrzyni?

- Nadyć móm. Jedyn taki wsadzoł mi ręke do biustnika, kaj ich miała schowane.

- I co, nic żeście mu wtynczos nie pedzieli?

- Nadyć niy. Bo żech myślała, że mi to robi w dobrych zamiarach.